

Zapożyczenia językowe

Słownictwo języka polskiego składa się z wyrazów rodzimych oraz zapożyczonych z innych języków. Zapożyczenia są naturalnym skutkiem kontaktów między narodami. Pojawiają się w wyniku handlu, wojen, migracji, sąsiedztwa, wspólnoty religijnej, rozwoju nauki, mody oraz wymiany kulturalnej. Każda epoka pozostawia w języku ślady najważniejszych wydarzeń i kierunków oddziaływania. W najstarszej polszczyźnie widoczne są wpływy języków germańskich, łaciny i czeszczyzny, w czasach nowożytnych wzrosło znaczenie włoskiego i francuskiego, natomiast współcześnie dominującym źródłem nowych zapożyczeń jest język angielski.

Zapożyczenie językowe to element przejęty z innego języka albo ukształtowany pod jego wpływem. Najbardziej widoczne są zapożyczenia leksykalne, czyli obce wyrazy, ale wpływy mogą obejmować także znaczenia, związki frazeologiczne, sposoby tworzenia słów, konstrukcje składniowe, pisownię i wymowę. Klasyfikując zapożyczenia, trzeba pamiętać, że można stosować różne kryteria. Podział na zapożyczenia właściwe, kalki i zapożyczenia semantyczne dotyczy sposobu przejęcia elementu, natomiast rozróżnienie zapożyczeń bezpośrednich i pośrednich odnosi się do drogi, którą dane słowo przebyło. Nie są to zatem równorzędne kategorie należące do jednego podziału.

Zapożyczenia właściwe polegają na przejęciu obcej formy wraz z jej znaczeniem. Do tej grupy należą między innymi słowa „komputer”, „weekend”, „marketing”, „menu”, „bank” i „fontanna”. Niektóre zachowują pisownię zbliżoną do języka źródłowego, inne zostają dostosowane do polskiej wymowy i ortografii. Angielskie *manager* może przyjąć postać „menedżer”, *football* – „futbol”, a *jeans* – „dżinsy”. Stopień przyswojenia zależy od czasu obecności wyrazu w języku, częstotliwości użycia oraz jego budowy.

Zapożyczenia bezpośrednie przechodzą z języka źródłowego

wprost do polszczyzny. Zapożyczenia pośrednie trafiają natomiast za pośrednictwem jeszcze innego języka. Ustalenie drogi konkretnego wyrazu nie zawsze jest proste, ponieważ słowa mogły przez stulecia wędrować między wieloma społecznościami. Wyraz mający źródło łacińskie mógł zostać przejęty przez język niemiecki lub czeski, a dopiero potem trafić do polskiego. Dlatego język pochodzenia nie zawsze jest tym samym językiem, z którego polszczyzna bezpośrednio zapożyczyła daną formę.

Kalki, nazywane także replikami, powstają przez przetłumaczenie elementów obcego wyrazu albo związku frazeologicznego. Przykładem kalki wyrazowej jest „drapacz chmur”, utworzony na wzór angielskiego *skyscraper*. Podobną budowę mają „pranie mózgu” od *brainwashing* oraz „burza mózgów” od *brainstorming*. Polskie składniki są rodzime, ale sposób ich połączenia został zaczerpnięty z innego języka. Kalki mogą brzmieć tak naturalnie, że po pewnym czasie użytkownicy przestają dostrzegać ich obce pochodzenie.

Zapożyczenie semantyczne polega na nadaniu istniejącemu polskiemu wyrazowi nowego znaczenia pod wpływem języka obcego. Słowo „mysz” od dawna oznaczało zwierzę, ale w epoce komputerów zaczęło również nazywać urządzenie sterujące kursorem, zgodnie z angielskim użyciem wyrazu *mouse*. Podobnie „aplikacja” uzyskała znaczenie programu przeznaczonego dla komputera lub telefonu, a „ikona” – graficznego symbolu widocznego na ekranie. Zewnętrzna forma wyrazu pozostaje polska albo wcześniej przyswojona, lecz zmienia się jego zakres znaczeniowy.

Można także mówić o formacjach utworzonych z obcych elementów słowotwórczych, zwłaszcza greckich i łacińskich. Wyrazy takie jak „telefon”, „mikroskop”, „biologia” czy „telewizja” należą do międzynarodowego słownictwa nauki i techniki. Niekiedy powstawały w jednym z nowożytnych języków europejskich, ale dzięki wspólnym podstawom klasycznym szybko upowszechniały się w innych. Nazywa się je internacjonalizmami, ponieważ podobne

formy i znaczenia występują w wielu językach.

Zapóżyczenia można klasyfikować również według stopnia przyswojenia. Najstarsze z nich zostały całkowicie dostosowane do polskiego systemu i na ogół nie są już odczuwane jako obce. Odmieniają się zgodnie z polskimi zasadami i tworzą wyrazy pochodne. Z rzeczownika „komputer” powstały formy „komputera”, „komputery”, „komputerowy” i „komputeryzacja”. Od słowa „skan” utworzono czasownik „skanować”, a od „internet” – przymiotnik „internetowy”.

Inne wyrazy zachowują część obcych cech. Niekiedy występują w kilku wariantach pisowni, jak „e-mail” i „email”, albo pozostają nieodmienne. Jeszcze słabiej przyswojone są cytaty językowe, czyli wyrażenia zachowujące obcą formę i używane jako element stylizacji lub specjalistycznej terminologii. Należą do nich między innymi francuskie *déjà vu* i *savoir-vivre*, angielskie *fair play* oraz łacińskie *status quo*. Ich obcość pozostaje wyraźnie dostrzegalna.

Najdawniejsze warstwy zapóżyczeń w polszczyźnie sięgają czasów prastłowiańskich, a nawet okresu poprzedzającego powstanie odrębnego języka polskiego. Przykładem jest słowo „cesarz”, które ostatecznie wywodzi się od łacińskiego nazwiska Caesar. W świecie rzymskim nazwisko Juliusza Cezara stało się tytułem władcy, a następnie zostało przejęte przez inne języki. Z tego samego źródła pochodzi tytuł „car”, który rozwinął się w językach wschodniosłowiańskich.

Ciekawą historię ma wyraz „król”. Jego źródłem jest imię Karola Wielkiego, czyli łacińskiego Carolusa i germańskiego Karla. Potęga tego władcy sprawiła, że jego imię w językach słowiańskich zostało przekształcone w tytuł monarchy. Jest to przykład procesu, w którym nazwa własna zaczyna oznaczać określoną funkcję społeczną.

Z języków germańskich wywodzi się również historyczna podstawa słowa „ksiądz”. Kontynuuje ono dawną formę słowiańską

zapożyczoną z germańskiego tytułu oznaczającego władcę. W najstarszej polszczyźnie wyraz ten mógł odnosić się do osoby sprawującej władzę świecką, a dopiero później jego znaczenie zostało ograniczone do duchownego. Historycznie spokrewnione są z nim rzeczowniki „książę” i „księżyc”, choć ich dzisiejsze znaczenia znacznie się od siebie oddaliły. Przykład ten pokazuje, że dzieje zapożyczenia obejmują nie tylko zmianę formy, lecz także głębokie przemiany semantyczne.

Do bardzo dawnych zapożyczeń germańskich zalicza się między innymi wyrazy „chleb”, „pług” i „pieniądz”. Zostały one tak dokładnie przystosowane do słowiańskiego, a następnie polskiego systemu językowego, że przeciętny użytkownik nie rozpoznaje ich obcego pochodzenia. Zapóżylenie nie musi więc zawsze brzmieć obco. Czasem staje się jednym z najbardziej podstawowych elementów języka.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju polskiego słownictwa miał chrzest Polski w 966 roku. Przyjęcie chrześcijaństwa otworzyło kraj na kulturę łacińską, ale wiele terminów religijnych docierało początkowo za pośrednictwem języka czeskiego. Polska przyjęła bowiem chrześcijaństwo z Czech, które wcześniej wykształciły własną terminologię kościelną.

W ten sposób do polszczyzny weszły między innymi wyrazy „kościół”, „opat”, „poganin” i wiele innych słów związanych z religią oraz organizacją życia kościelnego. „Kościół” łączy się z czeskim *kostel*, które ostatecznie pochodzi od łacińskiego *castellum*. Wyraz oznaczający pierwotnie budowlę obronną zaczął nazywać budynek przeznaczony do sprawowania kultu. Jest to przykład wędrówki słowa połączonej ze zmianą jego znaczenia.

Wpływ czeszczyzny nie ograniczał się do słownictwa. W średniowieczu język czeski, jako bardziej rozwinięty język piśmiennictwa, oddziaływał również na polską wymowę i formy wyrazów. Czeskie pośrednictwo było szczególnie silne w pierwszych wiekach po przyjęciu chrześcijaństwa. W renesansie,

gdy polszczyzna wykształciła bogate piśmiennictwo i własną normę literacką, znaczenie wpływów czeskich stopniowo osłabło.

Drugim ważnym źródłem średniowiecznych zapożyczeń był język niemiecki. Wpływy te wiązały się z osadnictwem, rozwojem miast, przyjmowaniem prawa niemieckiego, rzemiosłem i handlem. Z niemczyzny pochodzą wyrazy związane z administracją miejską i gospodarką, takie jak „burmistrz”, „ratusz”, „wójt”, „sołtys”, „cech”, „bruk” i „rynek”. Słowo „rycerz” również ma źródło germańskie.

Zapożyczenia niemieckie pokazują, jak silnie język reaguje na przemiany organizacyjne. Gdy w średniowiecznej Polsce rozwijały się miasta lokowane na prawie niemieckim, potrzebne były nazwy urzędów, instytucji, zawodów i elementów przestrzeni miejskiej. Najłatwiejszym rozwiązaniem było przejęcie słownictwa od społeczności, która przynosiła nowe modele prawne oraz gospodarcze.

Przez całe średniowiecze, renesans i barok ogromny wpływ na polszczyznę wywierała łacina. Była językiem Kościoła, nauki, szkolnictwa, prawa, administracji i dyplomacji. Uczono jej w szkołach, posługiwano się nią na uniwersytetach, w dokumentach i podczas kontaktów międzynarodowych. Z łaciny pochodzą albo ostatecznie wywodzą się takie wyrazy jak „akademia”, „autor”, „dokument”, „egzamin”, „forma”, „konstytucja”, „rektor” i „uniwersytet”.

Wpływ łaciny szczególnie wyraźnie widać w piśmiennictwie szlacheckim XVII wieku. Autorzy niejednokrotnie wplatali łacińskie słowa i całe zwroty w polskie zdania. Zjawisko takie nazywa się makaronizowaniem. Można je obserwować między innymi w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska. Łacina miała świadczyć o wykształceniu, ale jej nadużywanie bywało również przedmiotem krytyki i satyry.

W epoce renesansu wzrosło znaczenie wpływów włoskich. Polacy studiowali na uniwersytetach Półwyspu Apenińskiego, poznawali

tamtejszą sztukę, architekturę i obyczaje. Ważną rolę odegrał także dwór królowej Bony Sforzy. Z języka włoskiego pochodzą lub za jego pośrednictwem upowszechniły się wyrazy „bank”, „fontanna”, „kalafior”, „makaron”, „fraszka” i „forteca”. Dotyczyły one finansów, kuchni, architektury, sztuki oraz życia dworskiego.

Przykładem ciekawej zmiany znaczeniowej jest „fraszka”. Włoskie słowo *frasca* oznaczało gałązkę, a przenośnie również drobiazg lub rzecz mało ważną. W polszczyźnie fraszka stała się nazwą krótkiego gatunku literackiego, rozślawionego przede wszystkim przez Jana Kochanowskiego. Zapożyczenie zostało więc dostosowane nie tylko gramatycznie, ale także do potrzeb polskiej kultury literackiej.

Kontakty polityczne i militarne z Węgrami pozostawiły w polszczyźnie słowa takie jak „hajduk”, „dobosz” czy „szereg”. Drogi wędrówki niektórych wyrazów były jednak skomplikowane i mogły prowadzić przez kilka języków Europy Środkowej oraz Bałkanów. Podobnie przedstawia się historia słownictwa orientalnego.

Wojny, handel i kontakty z Tatarami oraz Imperium Osmańskim przyniosły zapożyczenia tureckie, tatarskie i perskie, niekiedy przejmowane za pośrednictwem języków wschodniosłowiańskich. Do tej warstwy należą między innymi „basza”, „janczar”, „kaftan”, „ułan” i „buława”. Słowa te odnoszą się przede wszystkim do wojskowości, ubioru, urzędów i elementów kultury materialnej.

Wpływy wschodniosłowiańskie wiązały się z wielonarodowym charakterem dawnej Rzeczypospolitej i wielowiekowym sąsiedztwem języków polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Granice między zapożyczeniem bezpośrednim, pośrednim i wspólnym dziedzictwem słowiańskim bywają w tym wypadku trudne do ustalenia. Przykładem słowa, które dotarło do polszczyzny długą drogą ze Wschodu, jest „bohater”, mający ostatecznie pochodzenie perskie lub tureckie, a przejęty za

pośrednictwem języków wschodniosłowiańskich.

Od XVII wieku coraz większe znaczenie zyskiwał język francuski. Sprzyjały temu francuskie królowe na polskim dworze, rozwój kontaktów dyplomatycznych oraz ogromny prestiż kultury Francji w Europie. W XVIII i XIX wieku francuszczyzna była językiem salonów, mody, sztuki i dyplomacji. Zapożyczenia francuskie dotyczyły stroju, kuchni, życia towarzyskiego, wojska i kultury.

Do galicyzmów należą między innymi „biżuteria”, „garderoba”, „makijaż”, „menu”, „salon”, „awangarda”, „debiut” i „repertuar”. Część z nich została całkowicie przystosowana do polszczyzny. Od „debiutu” utworzono czasownik „debiutować” oraz rzeczownik „debiutant”. Podobnie „repertuar” stał się podstawą wyrażen „repertuarowy” i „pozarepertuarowy”.

Wpływ francuskiego języka i obyczaju został przedstawiony w polskiej literaturze. W „Panu Tadeuszu” Adam Mickiewicz zestawia tradycyjną kulturę szlachecką z zagraniczną modą reprezentowaną między innymi przez Telimenę i Hrabiego. Obce słownictwo może pełnić funkcję charakterystyczną: wskazuje na wykształcenie, aspiracje, podróże oraz stosunek bohatera do rodzimej tradycji.

Podobny mechanizm widać w „Lalce” Bolesława Prusa. Francuszczyzna i odwołania do kultury Paryża są częścią świata arystokracji, dla której znajomość obcego języka stanowi znak prestiżu. Prus pokazuje jednak, że naśladowanie zagranicznych wzorów może być powierzchowne. Samo używanie modnych wyrazów nie świadczy jeszcze o rzeczywistym wykształceniu ani nowoczesności.

W okresie zaborów polszczyzna podlegała wpływom języków państw zaborczych: rosyjskiego i niemieckiego. Nie wszystkie narzucone wówczas konstrukcje utrwaliły się na stałe, ponieważ rozwijała się świadoma obrona języka narodowego. W XX wieku z rosyjskiego przejmowano przede wszystkim słownictwo związane z

rewolucją, komunizmem i rzeczywistością Związku Radzieckiego, na przykład „sowiet”, „kołchoz”, „sputnik”, „gułag”, „łagier” i „pieriestrojka”. Niektóre z tych wyrazów nazywały zjawiska charakterystyczne dla konkretnego systemu politycznego, dlatego trudno było zastąpić je rodzimymi odpowiednikami.

Od XX wieku, a szczególnie po przemianach politycznych i technologicznych końca stulecia, najważniejszym źródłem zapożyczeń stał się język angielski. Anglicyzmy pojawiają się w informatyce, gospodarce, reklamie, sporcie, muzyce, modzie i kulturze popularnej. Należą do nich między innymi „komputer”, „internet”, „smartfon”, „podcast”, „streaming”, „marketing”, „biznes”, „menedżer”, „weekend”, „selfie” oraz „influencer”.

Część nowych zapożyczeń nazywa zjawiska, które pojawiły się wraz z rozwojem techniki. „Podcast” czy „streaming” zostały przejęte razem z nowymi formami rozpowszechniania treści. Inne konkurują z istniejącymi polskimi odpowiednikami. Zamiast „deadline” można zwykle powiedzieć „termin”, zamiast „event” – „wydarzenie”, a zamiast „feedback” – „informacja zwrotna”. Wybór zależy jednak od kontekstu. W środowisku zawodowym angielski termin może mieć bardziej precyzyjne znaczenie niż jego ogólny polski odpowiednik.

Anglicyzmy szybko podlegają adaptacji. Polacy odmieniają słowa „smartfon”, „blog” i „weekend”, tworzą formy „smartfony”, „blogger”, „blogować” oraz „weekendowy”. Od rzeczownika „lajk” powstał czasownik „lajkować”, a od „skan” – „skanować”. Świadczy to o zdolności języka polskiego do włączania obcych elementów we własny system gramatyczny i słowotwórczy.

Zapożyczenia bywają oceniane skrajnie. Jedni widzą w nich zagrożenie dla polszczyzny, inni traktują je jako dowód rozwoju. Obie oceny wymagają umiarkowania. Nadmiar niepotrzebnych obcych słów może utrudniać komunikację, prowadzić do językowej mody i wykluczać odbiorców, którzy nie znają specjalistycznej terminologii. Nie oznacza to jednak, że każde zapożyczenie jest szkodliwe. Wiele słów obcego

pochodzenia nazywa nowe przedmioty oraz idee, wzbogaca możliwości stylistyczne i pozwala uczestniczyć w międzynarodowej wymianie wiedzy.

O przydatności zapożyczenia decydują między innymi jego funkcja, zrozumiałość i możliwość zastąpienia rodzimym słowem. W tekście przeznaczonym dla szerokiego odbiorcy warto wyjaśniać nowe terminy i unikać obcego słownictwa używanego jedynie dla podkreślenia prestiżu. W wypowiedzi specjalistycznej międzynarodowy termin może być natomiast niezbędny. Najważniejsza jest stosowność, a nie mechaniczne odrzucanie albo przyjmowanie wszystkiego, co obce.

Język polski nie tylko zapożycza, lecz także przekazuje własne wyrazy innym językom. Nazwy polskich potraw, tańców, wydarzeń historycznych i elementów kultury bywają przejmowane za granicą. Międzynarodową karierę zrobił na przykład wyraz „mazurek” w formie *mazurka*. Również „pierogi” są coraz częściej używane jako nazwa charakterystycznej polskiej potrawy. Wymiana językowa nigdy nie jest więc całkowicie jednostronna.

Historia zapożyczeń jest w pewnym sensie historią Polski. Warstwa czeska i łacińska przypomina o przyjęciu chrześcijaństwa, niemiecka – o rozwoju średniowiecznych miast, włoska – o renesansowych kontaktach kulturalnych, francuska – o obyczajach dworu i salonów, orientalna – o wojnach oraz handlu na południowo-wschodnich granicach, rosyjska – o doświadczeniach politycznych ostatnich stuleci, a angielska – o globalizacji, technologii i kulturze masowej.

Zapożyczenia pokazują również niezwykłą zdolność języka do przekształcania obcych elementów. Słowa zmieniają wymowę, pisownię i znaczenie, zaczynają się odmieniać oraz tworzą całe rodziny wyrazów. Po kilku pokoleniach ich obce pochodzenie może być widoczne jedynie dla językoznawcy. Dlatego nie należy przeciwstawiać „czystej” polszczyzny językowi zawierającemu zapożyczenia. Polski, podobnie jak wszystkie żywe języki, od

początku rozwijał się poprzez kontakt z innymi.

Najważniejszym zadaniem użytkowników języka jest świadome korzystanie z jego zasobów. Warto znać znaczenie obcych słów, poprawnie je zapisywać i odmieniać, a także zastanawiać się, czy w danej sytuacji są rzeczywiście potrzebne. Rozsądnie używane zapożyczenia nie zubożają polszczyzny. Przeciwnie – świadczą o jej otwartości, elastyczności i zdolności opisywania zmieniającego się świata.

Lista lektur: „Bogurodzica” – autor anonimowy, „Pamiętniki” – Jan Chryzostom Pasek, „Fraszki” – Jan Kochanowski, „Pan Tadeusz” – Adam Mickiewicz, „Lalka” – Bolesław Prus

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.